

MEMORIAL
General Marii Wittek



adres syna:
Marek Ruff

00-403 Warszawa

AK Warszawa
Płoch

++ 1999
JĘDRZEJEWSKA Jadwiga

zd. Krupiniska
II vs. Ruff
ps. „Luce”

T. 3450/WSK
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

JEDRZEJEWICZA Jadwiga

zd. Kmpiriska

T. vo. Ruff

T. 3450 / WSIC

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945)

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – Inne...

IV. Korespondencja ✓

V. Wypisy ze źródeł (tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”)

VI. Fotografie

I/11 Relacja własna

- relacja sporządzona przez M. Ruff (syna), Warszawa 2001 r. /
org. / k.8 s.1-2.



IMM

Warszawa 2001-06-01

Marek Ruff (syn)
Art. Plastyk
00-403 Warszawa

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 5.06.2003

L. dz. 2384/WSK-412/03

Załączniki:

Referent: M. Witek

Fundacja
Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. W. Garbary 2
Memoriał
Generał Marii Witek
l. dz. 202/WSK-412/03

Szanowna Pani,

Mam przyjemność przesłać Pani szczątkowe informacje na temat działalności wojennej mojej Mamy Jadwigi Jędrzejewskiej – Ruff. Niestety dokumentów zostało niewiele, a niechęć mojej Mamy do dzielenia się wspomnieniami, które były dla niej wyjątkowo tragiczne spowodowały ten stan rzeczy. Przepraszam jednocześnie, że musiała Pani tak długo czekać na odpowiedź. Niestety nie mogłem przygotować tego materiału w krótszym czasie, z przyczyn często o de mnie niezależnych.

Jadwiga Jędrzejewska – Ruff z domu Jadwiga Krupińska.
Z pierwszego małżeństwa Jędrzejewska, natomiast z drugiego małżeństwa Ruff.
Pseudonim konspiracyjny - ZNICZ
Urodzona w Płocku 13 października 1916r.
Ojciec Władysław Krupiński – z zawodu cieśla, matka Marianna Krysiak – chłopka urodzona we wsi Sarnowo pod Płockiem.
Mama miała siedem sióstr , z których niestety żadna już nie żyje.
Przed wojną ukończyła 7 klasową Publiczną Szkołę Powszechną im. Królowej Jadwigi w Płocku.
Od 13 do 19 roku życia pracowała w drukarni „ Braci Detrychów „, w Płocku.
Praca polegała na składaniu drukowanych arkuszy. W tym też okresie powstały pierwsze opowiadania, z których część była drukowana w piśmie „ Hasło Katolickie.”
W latach 1939 – 1945 mieszkała w Płocku przy ul. Sienkiewicza 8, a po wysiedleniu ul. Sienkiewicza 52 na I piętrze.
Dane dotyczące przebiegu Konspiracyjnej Służby Żołnierskiej w latach 1939 –45 zostały ujęte dość szczegółowo w ulotce „ Wojenne Losy Płocczan” z Muzeum Mazowieckiego w Płocku, którą w załączeniu przesyłam. Broszura ta została wydana w 1989r. z okazji wystawy poświęconej bohaterom z okresu II Wojny Światowejdziałających na terenie Płocka. Oprócz dokumentów, jednym z eksponatów było radio, którego mama wraz z mężem Edwardem Jędrzejewskim używała do nasłuchów. Przesyłam również artykuł zamieszczony w Tygodniku Płockim w 1990r. pt. „ Historia starej fotografii” z bardzo szczegółowym opisem wojennej działalności mamy.

Po wojnie Jadwiga Jędrzejewska – Ruff zdała maturę, dzięki kursom przyśpieszonym organizowanym przez TUR, a następnie rozpoczęła studia plastyczne w Toruniu, które

kontynuowała i ukończyła na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie – było to w latach 1947 – 1953.

Po ukończeniu studiów zajmowała się twórczością artystyczną: malarstwo sztalugowe, tkanina, ceramika, jak również twórczością literacką. Napisała powieść autobiograficzną „Anetka” (240 stron maszynopisu) – kopia maszynopisu jest w „ Towarzystwie Naukowym” w Płocku.

W latach 70-tych – oprócz pracy zawodowej część czasu poświęcała działalności społecznej.

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarła 19 lutego 1999r. w Warszawie. Pochowana została na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie.

W załączeniu przesyłam:

1. kopia - odpis skrócony akt urodzenia
2. kopia świadectwa Szkoły Powszechnej z kl. II, III, IV
3. kopia Dyplomu ASP
4. kopia zaświadczenia z ASP – prawo używania tytułu magistra sztuki
5. kopia legitymacji „ Związek Bojowników o Wolność i Demokrację” z 1976r.
6. kopia legitymacji „ Związek Bojowników o Wolność i Demokrację” z 1984r.
7. kopia legitymacji Kombatanckiej z 1992r.
8. kopia nadania Odznaki Weterana Walk o Niepodległość
9. kopia zaświadczenia nr 399625 ze ZboWiDu
10. kopia listu do Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych – 1997r,
11. kopia listu od Dyrektora Muzeum Mazowieckiego w Płocku –1989r.
12. kopia art. z gazety Słowo Powszechne z 1980r.
13. kopia broszury „ Wojenne Losy Płocczan” z 1989
14. kopia listu do Związku Żołnierzy AK – dot. Sztandaru
15. kopia -odpis skrócony aktu zgonu

data: 1.06.03

podpis: Maweli Ruff

I/2 Dokumenty

- Odpis skrócony aktu urodzenia, Płock 1994r., kopia, k.1 s.1
- Odpis skrócony aktu zgonu, Warszawa 1999r., kopia, k.1 s.1
- Świadectwo Publicznej Szkoły Powszechnej im. Królowej Jadwigi w Płocku, Płock 1924r., kopia, k.1 s.1
- _____ || _____
_____, Płock 1926r., kopia, k.1 s.1
- _____ || _____
_____, Płock 1925r., kopia, k.1 s.1
- Dyplom Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Warszawa 1944r., kopia, k.1 s.1
- Legitymacja Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Warszawie, Warszawa 1946r., kopia, k.1 s.1
- _____ || _____
_____, Warszawa 1984r., kopia, k.1 s.1
- Legitymacja Polskiego Związku Kombatanów, Warszawa 1992r., kopia, k.1 s.1
- Potwierdzenie nadania „Odznaki Weterana Walk o Niepodległość”, Warszawa 1995r., kopia, k.1 s.1
- Zaświadczenie ZBoWiD, Warszawa 1946r., kopia, k.1 s.1
- Zaświadczenie Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Warszawa 1944r., kopia, k.1 s.1

} jedna karta

Ikpa



RZECZPOSPOLITA POLSKA

URZĄD STANU CYWILNEGO w

Województwo

Urząd Miasta Proszki
Urząd Stanu Cywilnego

Odpis skrócony aktu urodzenia

Śmupin'ska

1. Nazwisko

2. Imię (imiona)

3. Data urodzenia

4. Miejsce urodzenia

5. Imię i nazwisko rodowe (ojca)

6. Imię i nazwisko rodowe (matki)

Adalga
13 października 1939
osiemset szesnastego (13.10.1939)
Stok
Władysław Śmupin'ski
Maria Anna Śmupin'ska

Poświadczam się zgodność powyższego odpisu z treścią aktu urodzenia



Miejsce na opłatę skarbową

Urzędu Stanu Cywilnego



1/12



RZECZPOSPOLITA POLSKA

URZĄD STANU CYWILNEGO w WARSZAWIE, ODDZ. ŚRÓDMIEŚCIE

Województwo mazowieckie

Odpis skrócony aktu zgonu

I. DANE DOTYCZĄCE OSOBY ZMARŁEJ:

- 1. Nazwisko Jędrzejewska-Ruff
- 2. Imię (imiona) Jadwiga
- 3. Nazwisko rodowe Krupinińska
- 4. Stan cywilny wdowa
- 5. Data urodzenia 13 października 1916
- 6. Miejsce urodzenia Płock
- 7. Ostatnie miejsce zamieszkania Warszawa ul. Gwardzistów 16/20 m. 53

II. DANE DOTYCZĄCE DATY I MIEJSCA ZGONU:

- 1. Data 19.02.1999 roku
- 2. Miejsce Warszawa

III. DANE DOTYCZĄCE MAŁŻONKA OSOBY ZMARŁEJ:

- 1. Nazwisko
- 2. Imię (imiona)
- 3. Nazwisko rodowe

IV. DANE DOTYCZĄCE RODZICÓW OSOBY ZMARŁEJ:

Ojciec	Matka
Władysław	Marianna
Krupiński	Brak danych

1. Imię (imiona)

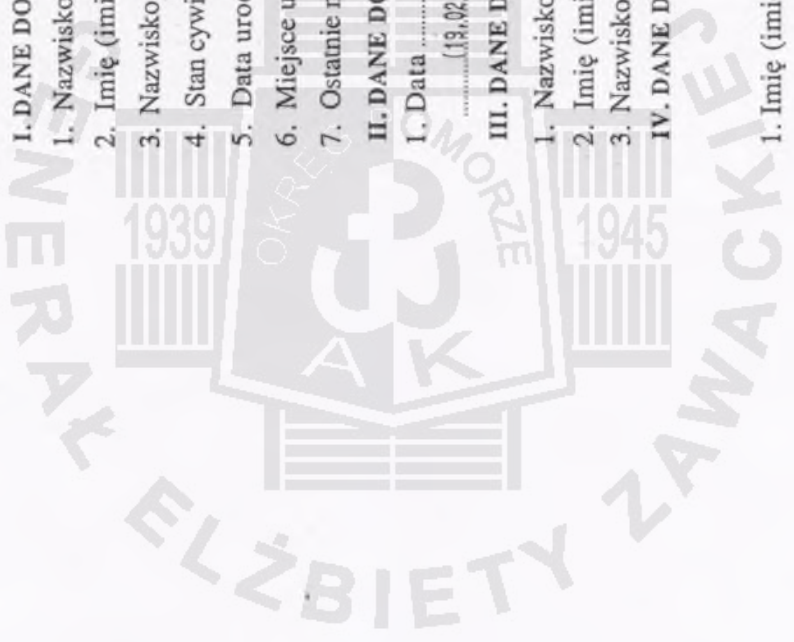
2. Nazwisko rodowe

Miejsce na opłatę skarbową



Poświadczam się zgodność powyższego odpisu z treścią aktu zgonu Nr I/444/99 WARSZAWA, data 22 lutego 1999

INSPEKTOR mgr. Hanna Socha



Rok szkolny 1926/7

№ księgi głównej 1603

ŚWIADECTWO.

Jadwigi Krupiniskiej

ucz. klasy (II b)

urodzon 1916 roku, wyznania *Przymiot katolickiego*

Ocena postępów w nauce	I półrocze	II półrocze
Religja	5 b. dobre	5 b. dobre
Język polski	4 dobre	3+ dostateczne
Język niemiecki		
Rachunki z geometrją	4 dobre	4 dobre
Przyroda	5 b. dobre	4 dobre
Geografja	5 b. dobre	4 dobre
Historja	5 b. dobre	5 b. dobre
Rysunki	4 dobre	4 dobre
Roboty kobiece	3+ dostateczne	3+ dostateczne
Śpiew	3 dostateczne	3 dostateczne
Gry i gimnastyka	3+ dostateczne	5 b. dobre
Roboty		3+ dostateczne
Sprawowanie	5 b. dobre	5 b. dobre
Pilność	5 b. dobre	4 dobre
Opuszczone dni	Usprawiedl. Nieusprawiedl. 21	Usprawiedl. Nieusprawiedl. 17
Podpis wychowawcy	<i>P. Skisnarska</i>	<i>B. Piannowski</i>

Decyzja Rady Pedagogicznej:

Promowane do Pl. Taj



Ludwigi Krupiniskiej

ucz. klasy (II b)

urodzon

1916

roku, wyznania

Przymiot katolickiego

Ocena postępów w nauce	I półrocze	II półrocze
Religja	5 b. dobre	5 b. dobre
Język polski	4 dobre	3+ dostateczne
Język niemiecki	—	—
Rachunki z geometrią	4 dobre	4 dobre
Przyroda	5 b. dobre	4 dobre
Geografja	5 b. dobre	4 dobre
Historja	5 b. dobre	5 b. dobre
Rysunki	4 dobre	4 dobre
Roboty hobbiece	3+ dostateczne	3+ dostateczne
Śpiew	3 dostateczne	3 dostateczne
Gry i gimnastyka	3+ dostateczne	5 b. dobre
Roboty		3+ dostateczne
Sprawowanie	5 b. dobre	5 b. dobre
Pilność	5 b. dobre	4 dobre
Opuszczone dni	Usprawiedl. Nieusprawiedl. 21	Usprawiedl. Nieusprawiedl. 17
Podpis wychowawcy	R. Skiermucha	S. Pionuski

Decyzja Rady Pedagogicznej:

Promowanie do Kl. III

, dnia 27 czerwca 1927 r.

Kierownik szkoły

M. Petrovna



IK/14

7-KLASOWA SZKOŁA POWSZECHNA № 3
W PŁOCKU.

Rok szkolny 1925/6

№ księgi głównej.....

ŚWIADECTWO.

Adwiga Krupinska

uczenica klasy (II) b.

urodzona *w 1916* roku, wyznania *rzymsko-katolickiego*

Ocena postępów w nauce	I półrocze	II półrocze
Religja	5 b. dobre	5 b. dobre
Język polski	4 dobre	4 dobre
Język niemiecki	—	—
Rachunki z geometrją	3 dostateczne	4 dobre
Przyroda	3 x dostateczne	4 dobre
Geografja	3 dostateczne	5 b. dobre
Historja	4 dobre	5 b. dobre
Rysunki	—	4 dobre
Roboty	5 b. dobre	4 dobre
Śpiew	—	—
Gry i gimnastyka	4 dobre	4 dobre
Roboty kobiece	—	—
Sprawowanie	5 b. dobre	5 b. dobre
Pilność	4 dobre	4 dobre
Opuszczone dni	Usprawiedl. 1 Niusprawiedl. 17	Usprawiedl. Niusprawiedl. 20
Podpis wychowawczyni	<i>R. Siemwicka</i>	<i>R. Siemwicka</i>

Druk B. od Drukarni w Płocku 63.36

Decyzja Rady Pedagogicznej:

Promowana do odebrania IV z odroczeniem

SWIADECTWO.

Madwiga Krupinska
uczenica klasy (*III*) b.

urodzona *w 1916* roku, wyznania *rzymsko-katolickiego*

Ocena postępów w nauce	I półrocze	II półrocze
Religja	<i>5. b. dobre</i>	<i>5b dobre</i>
Język polski	<i>4 dobre</i>	<i>4 dobre</i>
Język niemiecki	—	
Rachunki z geometrią	<i>3 dostateczne</i>	<i>4. dobre</i>
Przyroda	<i>3 x dostateczne</i>	<i>4. dobre</i>
Geografia	<i>3 dostateczne</i>	<i>5 b. dobre</i>
Historja	<i>4 dobre</i>	<i>5. b dobre</i>
Rysunki		<i>4 dobre</i>
Roboty	<i>5 b. dobre</i>	<i>4 dobre</i>
Śpiew	—	—
Gry i gimnastyka	<i>4 dobre</i>	<i>4. dobre</i>
Roboty kobiece	—	
Sprawowanie	<i>5. b. dobre</i>	<i>5. b. dobre</i>
Pilność	<i>4. dobre</i>	<i>4 dobre</i>
Opuszczone dni	Usprawiedl. <i>1</i> Niusprawiedl. <i>17</i>	Usprawiedl. Niusprawiedl. <i>20</i>
Podpis wychowawczyni	<i>R. Siarwaniska</i>	<i>R. Siarwaniska</i>

Druk B. od Drukarni w Płocku 63.26

Decyzja Rady Pedagogicznej:

Promowana do odebrania IV. z odroczeniem



Płock, dnia *26. IV.* 192*6* roku.

Kierowniczka szkoły

M. Kępczewska

PIERWSZA PUBLICZNA 7-KL. SZKOŁA Powszechna
ŻEŃSKA W PŁOCKU.

Rok szkolny 1925.....

№ księgi głównej 1603.....

ŚWIADECTWO.

Prupiniskiej Jadwigi

uczenica klasy (II) drugiej

urodzona d. 13/8 1916

roku, wyznania rzymsko katolickiego

Ocena postępów w nauce	I półrocze	II półrocze
Religja	5 bardzo dobrze	b. dobrze (5)
Język polski	4 dobrze	dobrze (4)
Język	3 dostatecznie	-----
Rachunki z geometrią	-----	dostatecznie (3+)
Przyroda	-----	-----
Geografia	-----	-----
Historja	-----	-----
Rysunki	3 dostatecznie	dostatecznie (3+)
Roboty	4 dobrze	dostatecznie 3 8
Śpiew	3 dostatecznie	dostatecznie (3+)
Gry i gimnastyka	5 bardzo dobrze	dobrze (4)
Roboty kobiece	-----	-----
Sprawowanie	5 bardzo dobrze	b. dobrze (5)
Pilność	4 dobrze	dobra (4)
Opuszczone dni	Usprawiedl. Niusprawiedl. 4	Usprawiedl. 5 Niusprawiedl. 7
Podpis wychowawczyni	<i>K. Spiermaniska</i>	<i>R. Rieszmonda</i>

Decyzja Rady Pedagogicznej:

Przeznaczona do klasy 9e; B.

ŚWIADECTWO.

Krupińskiej Jadwigi

uczenica klasy (II) drugiej

urodzona *1.13/8 1916*

roku, wyznania *rzymsko katolickiego*

Ocena postępów w nauce	I półrocze	II półrocze
Religja	<i>5 bardzo dobrze</i>	<i>B. dobrze (5)</i>
Język polski	<i>4 dobrze</i>	<i>dobrze (4)</i>
Język	<i>3 dostatecznie</i>	—
Rachunki z geometrią	—	<i>dostatecznie (3+)</i>
Przyroda	—	—
Geografia	—	—
Historja	—	—
Rysunki	<i>3 dostatecznie</i>	<i>dostatecznie (3+)</i>
Roboty	<i>4 dobrze</i>	<i>dostatecznie 3</i>
Śpiew	<i>3 dostatecznie</i>	<i>dostatecznie (3+)</i>
Gry i gimnastyka	<i>5 bardzo dobrze</i>	<i>dobrze (4)</i>
Roboty kobiece	—	—
Sprawowanie	<i>5 bardzo dobrze</i>	<i>B. dobrze (5)</i>
Pilność	<i>4 dobrze</i>	<i>dobrze (4)</i>
Opuszczone dni	Usprawiedl. Niusprawiedl. <i>4</i>	Usprawiedl. <i>5</i> Niusprawiedl. <i>7</i>
Podpis wychowawczyni	<i>M. Spiermanispa</i>	<i>P. Piesmonicka</i>

Decyzja Rady Pedagogicznej:

Promowana do klasy Sej B.

Płock, dnia czerwca 192 roku.



Kierowniczka szkoły

M. Piotrowska

Nr 233

DYPLOM

Ob. Jadwiga Jędrzejewska-Ruff
urodzona dnia 13 m-ca października 1916 r.
w Stoku

odbyła w latach 1947-1953

WYŻSZE STUDIA ARTYSTYCZNE
na wydziale Malarstwa
i otrzymała w dniu 23 czerwca 1953 r.

DYPLOM UKOŃCZENIA
WYŻSZYCH STUDIÓ ARTYSTYCZNYCH

oraz tytuł zawodowy
dyplomowanego artysty plastyka
w zakresie malarstwa

Dziekan

Sferady

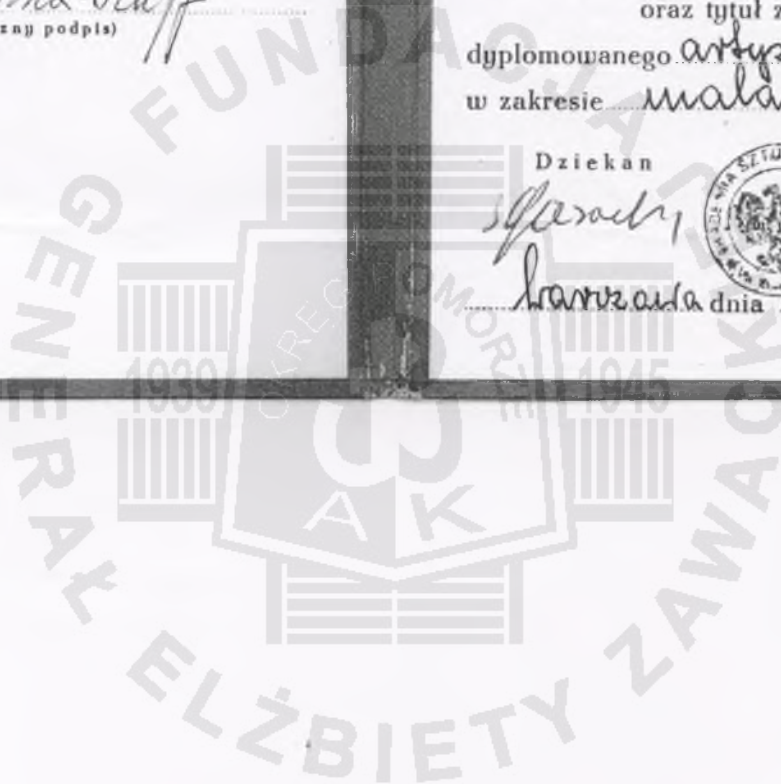
Rektor

Morcu

honoraria dnia 10 marca 1977 r.



Jędrzejewska-Ruff
(właścowny podpis)





ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW
WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ

Zarząd Wojewódzki

Konstancja



Jędrzejewska-Ruff
(podpis posiadacza legitymacji)

Adres zamieszkania *Konstancja*
Sędziwska 1m 48

Zmiana adresu

LEGITYMACJA Nr *5308/45*

Nazwisko *Jędrzejewska-Ruff*
Imię *Jadwiga* im. ojca *Wisładyś*
urodz. w *Plecku*
dnia *13* m-ca *10* r. *1916*

JEST CZŁONKIEM
ZWYCZAJNYM - PODOPIECZNYM *)
ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW o WOLNOŚĆ
I DEMOKRACJĘ

od dnia m-ca r.
Wydano dnia *2* m-ca *07* 197*6* r.
Nr ewidencyjny *H-18739*

Sekretarz *[Signature]* Prezes *[Signature]*
(podpis) (podpis)

*) Niepotrzebnie skreślić.
„Gryf” Targówca 48, z. 61876, n. 80 000.





1/2/8

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW
O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
ZARZĄD WOJEWÓDZKI
w WARSZAWIE 2

LEGITYMACJA NR
0010042



Jadwiska - Ruff
podpis posiadacza legitymacji

JĘDRZEJEWSKA-RUFF

Nazwisko

Jadwiga

Imiona

Władysław i Marianna

Imiona rodziców

13.10.1916 Płock

Data i miejsce urodzenia

jest

KOMBATANTEM

uprawnionym do świadczeń
określonych ustawą z 26 maja 1982 r.
o szczególnych uprawnieniach
kombatantów
(Dz. Ust. Nr 16, poz. 122)

m. p.

02.03.1984

data wystawienia

podpis





Fr19

POLSKI ZWIĄZEK KOMBATANTÓW

Zarząd *Główny*

..... *w Warszawie*

Legitymacja Nr *1418/29*



Jadwiga Jedrzejewska
podpis posiadacza legitymacji

Jadwiga Jedrzejewska Pułk
Imię i nazwisko

Marianna Władystan
Imiona rodziców

13.10.1916 Płock
Data i miejsce urodzenia

Data i miejsce urodzenia

Warszawa
Adres

Adres

ul. Szegedyńska 1m48

jest

CZŁONKIEM

POLSKIEGO ZWIĄZKU KOMBATANTÓW

18.03.1992
Polski Związek Kombatantów Związku

Zarząd Główny

PRZEWODNICZĄCY

ZG PZK

06.04.1992 r.
Data wystawienia

Data wystawienia

Stanisław Herman
(Stanisław Herman)



KIEROWNIK
URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH
SEKRETARZ STANU

przyznaje

Panu (Pani) *Jadwidze*

...*Jędrzejewskiej*.....

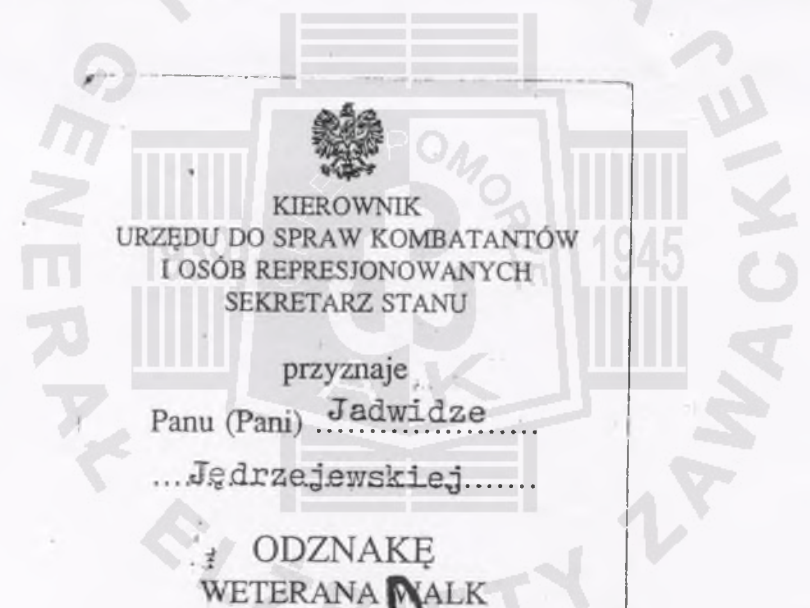
ODZNAKĘ
WETERANA WALK
O NIEPODLEGŁOŚĆ

PIECZĘĆ

SEKRETARZ STANU

Warszawa, dnia 1995 r.

301246/013



12/10

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ
I DEMOKRACJĘ
ZARZĄD WOJEWÓDZKI

w Warszawie

10042

ZASWIADCZENIE № 399625

Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację stwierdza, że

Obywatel [ka] Jadwiga Jędrzejewska - Ruff
[imię i nazwisko]

syn [córka] Władysława urodzony [a]

13.X.1916 r. w Płocku
[dzień, miesiąc, rok] w [miejsowość]

zamieszkały [a] w Warszawie,

— jest członkiem zwyczajnym ZBoWiD, nr legitymacji * 5308/45

— ~~odpowiada warunkom~~ ~~przebiegającym~~ ~~z~~ ~~członkostwa~~ ~~ZBoWiD*~~

Zaswiadczenie jest dokumentem stwierdzającym prawo do korzystania ze świadczeń określonych w Ustawie z dnia 23 października 1975 r. „o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatanów i więźniów obozów koncentracyjnych”, [Dz. U. Nr 34, poz. 186].

Jednocześnie stwierdza się, że w rozumieniu przepisów art. 8 tej Ustawy do okresu zatrudnienia wymienionemu [nej] zalicza się następujące okresy działalności kombatanckiej oraz okresy uwięzienia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych:

Działalność w ruchu oporu od VIII.1940 r. do I. 1945 r.

X X

X X X X X X X X X X X X X X X X X X X

X X X X X X X X X X X X X X X X X X X

[rodzaj działalności okres od — do]

Łącznie 4 lata, 6 m-cy

Sekretarz
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD
Województwa stołecznego warszawskiego
podpis Sekretarza Zarządu
Wojewódzkiego ZBoWiD
i pieczęćka
Antoni Staszewski

Wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD
Województwa Stołecznego Warszawskiego
podpis Prezesa Zarządu
Wojewódzkiego ZBoWiD
i pieczęćka
ppłk. rezerwy Władysław Krupka



su. Warszawa dnia 13 lipca 1976 roku

233/82/77
(nr kolejny rejestru)

Warszawa, dnia 10.III 77 r.
(miejsowość i data)

ZASWIADCZENIE

Na podstawie § 3 ust. 2 zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 3 września 1963 r. w sprawie bliższego określenia tytułów magistra nadawanych absolwentom wyższych szkół artystycznych (Monitor Polski Nr 71, poz. 352) oraz zgodnie z uprawnieniem przekazanym **Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie**

(nazwa szkoły wyższej)

zarządzeniem nr 170 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 27 grudnia 1963 r. w sprawie przekazania uprawnień do stwierdzenia prawa używania tytułu magistra sztuki, zmienionym zarządzeniem nr 69 z dnia 12 czerwca 1967 r. stwierdza się co następuje:

Ob. **Jadwiga Jerzejewska-Ruff** uł. **13 października 1916 r.**
w **Płocku** ~~syn~~ córka **Władysława**

spełnia warunki określone w art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 29 marca 1962 r. o wyższych szkołach artystycznych (Dz. U. z 1967 r. nr 15, poz. 71), gdyż posiada dyplom (świadcstwo równorzędne dyplomowi—tymczasowe świadectwo równorzędne dyplomowi), wystawiony(e) przez **Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie**

(nazwa wyższej szkoły artystycznej)

w dniu **23 czerwca 1953** za Nr **233** stwierdzający(e) ukończenie wyższych studiów artystycznych w **Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie** o **5 -** letnim programie nauczania,

(nazwa wyższej szkoły artystycznej)

w związku z czym ma prawo do używania tytułu magistra sztuki.

Zaświadczenie niniejsze ważne jest łącznie z dyplomem (świadectwem równorzędnym dyplomowi — tymczasowym świadectwem równorzędnym dyplomowi) wyżej wymienionym.

Na podstawie § 2 ust. 1 pkt 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 grudnia 1957 r. w sprawie szczegółowego określenia przedmiotów opłaty skarbowej, stawek opłaty oraz zwolnień od tej opłaty (Dz. U. z 1958 r. Nr 1, poz. 3) zaświadczenie jest wolne od opłaty skarbowej.

J. Kuc
DZIEKAN

M. M.
REKTOR



II Materiały uzupełniające ulaje

- Odwołanie do Łądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, Warszawa 1994r.,
kopia, k.2 s.1-2.
- „Historia starej fotografii”, Tygodnik Płocki nr 14, + zdj., kopia,
k.2 s.1-2.
- „Rodzina - rodzinom!”, Słowo Prawdziwe z 1980r., kopia, k.1 s.1
- Jadwiga i Edward Jodzejewscy, Wzienne Łasy Płocczan z 1989r.,
kopia, k.1 s.1
- Podziękowanie od Muzeum Mazowieckiego w Płocku, Płock 1989r.,
kopia, k.1 s.1
- Odpowiedź J. Jodzejewskiej-Ruff dla ówczesnego Związku Żołnierzy
Armii Krajowej w.s. sztabu, Warszawa 1990r., kopia, k.2 s.1-2

Jadwiga Jadwiejska-Ruff
art. plastyk
zam. 00-422 Warszawa

Warszawa 2. IX. 1997

V/1

Do
Socjalu Pracy i Ubekpiexeni Spółecznych
00-898 Warszawa
Al. Solidarności 127
Zoi pośrednictwem Oddziału ZUS
Wydział I Emerytur i Rent Warszawa

Odwolanie

W związku z odmówieniem mi przez Inspektorat I Oddziału ZUS
00-917 Warszawa - Śródmieście Wydział I Emerytur i Rent ul. Senacka
6/8 Decyzja o odmowie prawa do renty z dn. 19 sierpnia 1997 r.
Znak: R-1/392751-4/01/WZIW Renty inwalidztwa wojennego
oświadczeniem co następuje:

W ruchu oporu A.K. byłem od roku 1940 wraz z mężem Edwardem
Jadwiejskim. Naszym zadaniem było: nauki z radia umieszczo-
nego u nas w piecu kaflowym, pisanie w szafce ^{przez mnie} gazetki pt.
"Mławsze o Wolności Polski" były to wiadomości newsalwne z radia
w Londynie. Do niektórych gazetek załączaliśmy opisywane przez
siebie wypadki podlas okupacji w Płocku.

Naszym zierzhnikiem był Jacek Krzechowski Szef Sztabu
Referatu VI w Inspektoracie Płocko - Sierpeckim. Wszystko to
zostało opisane w informatorze wal. I "Wojenne Losy Płoczan" ^{przez}
wydanym w Płocku w 1989 r przez Muzeum Mazowieckie w Płocku.
Informator załączam do akt w Z.U.S. w braku żyjących
świadków, o którym wiadomie nikt się w Z.U.S. nie zainteresował.
W uzasadnieniu osłowy napisano, że m.in. rentę inwalidztwa
wojennego należy się: pkt 5 "w związku z udziałem w ruchu podziemnym
oświadczeniem, że ja w ruchu podziemnym byłem wraz z mężem Edwardem
od 1940 r do sierpnia 1944 r. tj do uaresztowania i zamordowania
podlas przez funkcjonariuszy mojego męża.

Byłem ciężko pobita przez Gestapo w sierpniu 1944 r. Mój ostatni
został uaresztowany 10 sierpnia 1944. Zakutałwny 16 sierpnia 1944 r. przez
Gestapo w Płocku ponieważ na każde pytanie Gestapo powót odpowiadał:
"nie nie wiem. Nie nie powiem"

Aresztowano mnie po jego śmierci ponieważ chwodziłwny Kartego dnia

472
pod więzienie. Gestapowcy tu zauważyli i widocznie myśleli że ucieknęli się czegoś
dowiedzą. Tego dnia dołączyła do mnie pani Aleksandrowna mająca u mnie w mieszkaniu 1944.
Gestapowice zostawiła moja towarzyszyca, a mnie zabrali na Gestapo. Chciał wy-
ciągnąć ode mnie zeznania dotyczące męża, oraz nazwisko kobiety z którą cho-
dziłam. Wic nie powiedziałam. Byłam bitya gumową pałką po głowie
i kręgosłupie łagodnym położona na specjalnym stolek stojącym do kłoni.
Wypuszczenia zostalam na rozkaz starszego rangą gestapowca, który po nie-
miecku porozumiewał się z moim katem. Wówczas padła nazwiska coto-
wicka, który nie wytrzymał tortur i sypał wszystkich kogo miał. Spodobało go
warum z więzienia pod czas ucieczki Niemców ukońcu wojny.

Po wyjściu z wypuszczenia mnie z kłoni dlatego, że nie było na mnie
żadnego donosu, a mojej miłej już nie żył.
Wróciłam do domu i straciłam przytomność w obecności pa Aleksandro-
wnej i sąsiadki panienki. Prawdopodobnie obydwie nie żyją
były starsze ode mnie o dwadzieścia parę lat. Tu obecnie mam 81 lat.
Adresu ich rodzin nie znam.

Po pobiciu przez rok cierpiałam na utratę pamięci. Powrócił mi
po ciężkiej pracy nad sobą.
Z wielkim bólem kręgosłupa się poruszałam. Byłam w wielu sanoc-
toriach. Po przesłuchaniach kręgosłupa pytam czy miałam
wypadki? Odpowiadałam: nie, tylko pobiciu przez Gestapo. Wszystkie lekarze
twierdzili, że jest to skutek pobicia. Tego samego zdania jest dr. Bogdan
Ardynski po dokładnych przesłuchaniach. Mimo brania leków,
chodziłam przy pomocy balkonika tylko po mieszkaniu. Boję się
wyjść na chodnik. Mam zachwiania. Tępy ranę są przeważnie.

Skutek: przerwania kręgosłupa i silny uraz głowy.

Odmową renty inwalidzkiej uważam za niesprawiedliwość.

Znajdym sąsiadką mojej działalności u A.K. jest Eugenia Szankiewicz
młodsza córka A.K. którą po aresztowaniu w 1943 r. jej męża Józefa
Szankiewicza zastępcy Komendanta tajnego Hufca Kurcewicz,
zabrał do siebie z dwójkiem małych dzieci. Była u niego. Dziecko
umierało u niego. Z naurwieniem życia pobiegłam noś do
szpitala do lekarza prosiłam o penicylinę, którą uratowała chorą życia.
W sierpniu 1944 r. wyjechała na wieś do rodziny z dziećmi. Wydała tam samą całą
Arenko-wona ja u tym dniu do mojego męża. Pobiciu przez Gestapo
nie mogła widzieć. Mieszka obecnie u Płeku ul. Hermana 6m 120. Tel. (kier. 824) 63.36.97

do mojej
męża
Przed wojną i na początku wojny mieszkałam z mężem kościół Fary u Płeku.
Po wojnie proboszcz kościoła ksiądz Węgratkowski, złożył namu działalność
wojenną zezwolił na umieszczenie w kościele kościół tablicy z jego nazwiskiem
i działalnością u czasie wojny. Tablica istnieje. Z pozycją
Tadusia Adama - Puff

jonie Koła. Ludność polska uciekała wtedy masowo w ślad za oddziałami polskimi, które wycofywały się wprawdzie za Wartę, odnosząc jednak zwycięstwa w poszczególnych potyczkach.

Oto co opowiedziała Weronika Krysińska, siostra Stefana Rotarskiego, żołnierza 29 pułku piechoty.

„Zona mojego brata, *Hermina Ewa Rotarska*... spakowała się, ubrała na drogę dzieci: *Andrzeja lat 10, Marię Mirosławę lat 15* i razem ruszyli z falą uciekinierów.

tygodni po mieście i okolicznych wioskach, szukając / swych ukochanych lub ich mogił. Wyczerpana do ostatnich granic i załamana psychicznie wróciła w końcu listopada do Koła.

Wydarzeń takich — bestialstwa wehrmachowskich żołnierzy — było wiele w tym okresie, kiedy tereny zajmowane przez najeżdżące znajdowały się pod zarządkiem wojskowym i nie były jeszcze przekazane organom SS ani policji.

(Wł. Szcz)

norazowo w obozie przebywało około 10 tysięcy jeńców.

Oboz ten nie był przystosowany do pomieszczenia takiej wielotysięcznej rzeszy ludzkiej. Jeńcy ulokowani byli w budynkach gospodarczych, chlewach, oborach i stajniach, lub wprost na podwórzu. Drut kolczasty, którym oboz otoczono, był pod napięciem elektrycznym. Większość jeńców spała bądź na gołej ziemi, bądź na gnoju. Jeńcy załatwiali swe potrzeby fizjologiczne wokół budynków, lub w prowizorycznej

Konferencja na w 1929 r. denta Niemc. obiekty stały się sanitarne i toczne opieki.

Niewielki: jedynie w miejscach na woj. płocki pełnionych tej dziedzinie decywnie b. żołnierzy. Stacjonuj pania sanit.



DO pani Jadwigi Jędrzejewskiej — Ruff zaprowadziły mnie dwie fotografie zauważone na wystawie „Płocczanie w II wojnie światowej”. Fotografie zaskakujące swoją treścią, świadczące o brawurze, pogardzie dla niebezpieczeństwa a jednocześnie lekceważące elementarne zasady konspiracji. Na jednym ze zdjęć widzimy panią Jędrzejewską-Ruff podczas haftowania sztandaru, druga jest jeszcze bardziej kompromitująca w oczach niemieckich okupantów, przedstawia państwa Jędrzejewskich podczas nasłuchu radiowego. Gdyby te zdjęcia dostały się w ręce wroga, los występujących na nich ludzi byłby przesądzony, czyż potrzebny był lepszy dowód ich działalności? Jaka więc była historia tych zdjęć i ludzi, którzy się na nich znaleźli, kiedy zostały wykonane i jak zaważyły na ludzkich losach. Odpowiedzi na te pytania szukałam u jedynego i najlepszego świadka tamtych wydarzeń, właśnie przedstawionej na zdjęciach pani Jadwigi Jędrzejewskiej.

Dzisiaj mieszkanka Warszawy, plastyczka zajmująca się głównie malarstwem i tkaniną, kobieta znana wszystkim dzieciom i młodzieży z osiedla Wrzeciono, którym poświęciła jako działaczka społeczna wiele czasu i serca, wówczas, przed ponad 35 laty rodowita mieszkanka Płocka, młoda mężatka i matka, opowiada swoją historię, pełną bolesnych przeżyć.

— Te zdjęcia robił mój mąż Edward Jędrzejewski w naszym mieszkaniu przy ul. Sienkiewicza 52 na pierwszym piętrze. Tam mieszkaliśmy po tym,

jak gestapo wyrzuciło nas z Sienkiewicza 8. Robiliśmy to, co większość społeczeństwa. Udawało nam się może dlatego, że pracowaliśmy tak blisko Niemców. Na parterze naszego domu były niemieckie biura, na wprost nas mieszkała volksdojczka. Nałożyliśmy do Armii Krajowej i naszym zadaniem było między innymi wydawanie gazetki, nazywała się, o ile pamiętam, „Mazowsze w walce o wolność Polski”. Początkowo w kilku egzemplarzach przepisywanych przez kalkę na maszynie, później, kiedy była już powielana pisałam do niej matryce. Sami byliśmy jej redaktorami. Pyta pani co w niej było? Informacje o wydarzeniach na Mazowszu, wiadomości radiowe, satyry, obrazki z codziennego naszego życia w latach okupacji. Tak, miałam pewne zaciecie do pisania. Już przed wojną jeszcze jako Krupińska pisywałam do płockich gazet poezje, artykuły, powieść w odcinkach pt. „Zła dola”. Pisałam o tym, co znalazłam z własnego życia, obserwacji. Podobnie w czasie okupacji. Jak zabierałam się do pisania na maszynie artykułów czy matryce, to mąż zamykał mnie w szafie, mieliśmy taką dużą, gdańska, a sam z małym wychodził na spacer. Wcześniej, jak pracowaliśmy przy malowaniu wnętrza fary to mąż malował, a ja pisałam za wielkim otworem. W tym samym czasie Niemcy reperowali organy. Potem wymyśliłszy tę szafę.

— Pewnie, że te zdjęcia to była brawura, nierozważa, ale byliśmy młodzi, chcieliśmy mieć jakąś pamiątkę. Jeszcze na dzień przed aresztowaniem mąż miał kaszkę w filmem w kieszeni. Zdażył ją oddać przyjacielowi do wywołania. Zresztą całe mieszkanie było tak pełne różnych rzeczy. W koszu na śmieci trzymaliśmy bibułę, gazetki. W dużym obrazie za szafą był ten, widoczny na zdjęciu, sztandar. Haftowaliśmy go dla polskiego wojska, które będzie uwalać nas od Niemców, nie dla żadnego konkretnego oddziału partyzanckiego ale na przyszłość, z potrzeby serca. W szafie przechowywaliśmy maszynę do pisania, a radio było w piecu. Tak zamontowane w grzysie pieca, sam mechanizm bez obudowy, że nawet zimą jak palił się w piecu nie było narażone na gorąco. Największy kłopot był ze słuchawkami. Jak je ukryć. Dopiero wędząc kiedyś w piecu boczek mąż wpadł na pomysł i wieszaliśmy słuchawki na żerdzi w piecu.

— Jak długo trwała nasza praca? Od sierpnia 1940 roku, kiedy wstąpiliśmy do Armii Krajowej, aż do aresztowania męża w sierpniu 1944 r. Potem byłam już spalona, dom też, cały czas trzymałam w oknach opuszczone rolety, znak niebezpieczeństwa.

— Długo nie mogłam o tym mówić, starałam się nie wracać myślami, bo wpadałam w stan chorobowy, ale lata zrobiły swoje. Byłam w Płocku duże aresztowania. Straciliśmy kontakt, a potem ponownie mąż nawiązał go z człowiekiem, którego aresz-

towano, a o: Miałam zle nie chciał u spodziewani zabrali go. (ście, nie zro Usiłowałam lam ze śmieci zrobiło mi się Zanim dobrze częła się dziw wałam, że ra wziąć następ



Państwo Jędr.

...norazowo w obozie przebywało około 10 tysięcy jeńców.

Oboz ten nie był przystosowany do pomieszczenia takiej wielotysięcznej rzeszy ludzkiej. Jeńcy ułokowani byli w budynkach gospodarczych, chlewach, oborach i stajniach, lub wprost na podwórzu. Drut kolczasty, którym oboz otoczono, był pod napięciem elektrycznym. Większość jeńców spała bądź na gołej ziemi, bądź na gnoju. Jeńcy zaleźli swe potrzeby fizjologiczne wokół budynków, lub w prowizorycznej

Konwencja Genewska, podpisana w 1929 roku również przez prezydenta Niemiec, stanowi m. in., że obiekty stałe i ruchome oraz formacje sanitarne „będą uszanowane i odtoczone opieką przez strony walczące”.

Niewielka tylko, bo dotycząca jedynie wydarzeń, jakie miały miejsce na obecnych terenach woj. plockiego, część zbrodni popełnionych przez Wehrmacht w tej dziedzinie, jest również świadectwem bestialstwa niemieckich żołnierzy.

Stacjonująca w Łęczycy kompania sanitarna 703, już podczas

...mo oznakowań, flagami Czerwonego Krzyża, szpital był wielokrotnie ostrzeliwany. Ranny w czasie ostrzeliwania został podczas dokonywania zabiegu operacyjnego dr Wiktor De-

WEHRMACHTOWSCY LEKARZE NIE BYLI LEPSI

Wiele wypadków łamania prawa międzynarodowego przez żołnierzy Wehrmachtu, wśród nich także przez niemieckich oficerów — lekarzy miało miejsce w stosunku do polskiej służby sanitarnej w rejonie Sannik, Kie-

ciowo jeszcze pod niemieckim zarządem wojskowym.

Obalają te fakty mit o rycerskości Wehrmachtu i o tym, że nie brał on udziału w ludobójczych poczynaniach hitlerowskiej III Rzeszy. Nie wolno nam o tym zapomieć.

WLADYSŁAW SZCZEŚNIAK

P.S. Do publikacji tej wykorzystalem częściowo m. in. materiały zgromadzone przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi oraz opracowania płk Ryszarda Miła i płk dr med. Feliksa Piotrowskiego.

uciuło nas z Sienkiewicza i. Robiłiśmy społeczność. Udało nam się pracować tak blisko Niemcom naszego domu były niemieckie i nas mieszkająca folksdojczka. Na Krajowej i naszym zadaniem było wydawanie gazetki, nazywała się „Mazowsze w walce o wolność Polski” w kilku egzemplarzach przepisywałam na maszynie, później, kiedy by-pisałam do niej matryce. Sami by-orami. Pyta pani co w niej było? arzeniach na Mazowszu, wiadomo-ry, obrazki z codziennego naszego kupacji. Tak, miałam pewne zacię-uz przed wojną jeszcze jako Kru- do plockich gazet poezje, artyku-alcinkach pt. „Zła dola”. Pisałam o własnego życia, obserwacji. Podokupacji. Jak zabierałam się do pi- de artykułów czy matryce, to mąż szafie, mieliśmy taką dużą, gdań-lym wychodził na spacer. Wcześ-liśmy przy malowariu wnętrza fa-wał, a ja pisałam za wielkim ota-nyim czasie Niemci e reperfow- ysilllilny tę szafę.

zdjęcia to była brawura, nieroztęga, , chcieliśmy mieć jakąś pamiątkę. Je-zed aresztowaniem mąż miał kasję z Zdażył ją oddać przyjacielowi do wy- ale mieszkanie było tak pełne różnych a śmieci trzymaliśmy bibułę, gazetki. za szafą był ten, widoczny na zdjęciu, smy go dla polskiego wojska, które be- od Niemców, nie dla śladnego konkre- znanckiego ale na przyszłość, z potrze- przechowywaliśmy manzyne do usa- w piecu. Tak zamontowane w gzymie- izm bez obudowy, że nawet zimą jak nie było narażone na gorąco. Najwie- e słuchawkami. Jak je ukryć. Dopiero piecu boczek mąż wpadł na pomysł i wki na żerdzi w piecu.

rwiała nasza praca? Od sierpnia wstąpiliśmy do Armii Krajowej, ia męża w sierpniu 1944 r. Potem a, dom też, cały czas trzymałam w ne rolety, znak niebezpieczeństwa.

mogłam o tym mówić, starałam się ami, bo wpadałam w stan chorob- były swoje. Były w Plocku duże a- aciliśmy kontakt, a potem ponow- l go z człowiekiem, którego aresz-

towano, a on podobno zalał się podczas śledztwa. Miałam złe przecucia, złe sny, ale mąż nie wierzył, nie chciał uciekać i zostawić mnie z dzieckiem. Nie spodziewanie przyszło gestapo, zrędownali męża i zabrali go. O mnie nic nie wiedzieli. Miałam szczęście, nie zrobili w domu rewizji.

Ustłowałam potem oczyścić mieszkanie. Bibułę wyniosłam ze śmieciami, sztandar chciałam utopić w farbie, ale zrobiło mi się go żal, schowałam pod drzewo w komórcie. Zanim dobrze go przykryłam, przyszła folksdojczka i zaczęła się dziwić, co ja tu robię po takiej tragedii. Uda- wałam, że rabuję drzewo, a ona nie odchodzi. Bałam się wziąć następne polano, żeby nie zobaczyła sztandaru. Po-



Państwo Jędrzejewscy podczas nasłuchu radiowego
Fot. ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego

rabalam na trzaski i dopiero córka ją zawołała, a skóra mi już cierpiała. Gorzej było z radiem. Nie umiałam go wymontować. Takimi sprawami zawsze zajmował się mąż. Wpierw w nocy chciałam je rozmontować, spadła mi lampa na cegłę i wtedy pytanie zza drzwi — co to za halas pani sąsiadko? — to była folksdojczka. Odpowiedziałam — nie słyszy pani, że strzelają?. Potem usiłowałam wyjmować cegły od tyłu pieca. W końcu jakoś dałam radę. Ale Niemcy więcej nie przyszłi.

— Tak, widziałam jeszcze raz męża. Co dzień chodziłam wzdłuż więzienia licząc, że go spotkam jak prowadzić go będą na przesłuchanie. W końcu tak się stało. Prawie go nie poznałam tak był pobity. Zobaczył mnie, zacisnął tylko wargi, że milczy. Z tego przesłuchania już nie wrócił. Zatlukli go, a mnie zawiadomili, że zmarł 16 sierpnia. Wiedziałam to, ale nie chciałam uwierzyć. Jak w transie chodziłam pod więzienie. Raz na tej samej trasie spotkałam znajomą, która coś do mnie powiedziała, miała w więzieniu syna. Jak już się rozstałyśmy, podszedł do mnie Niemiec i zabrał na gestapo. Tam koniecz- nie usiłował dowiedzieć się z kim rozmawiałam. Nie mówiłam, więc zbił mnie pejcem, a mnie doda- wała sił świadomość, że mąż też tak cierpi. Nie wiem dlaczego wyszłam z tego cało. Uratował mnie jakiś inny Niemiec, który mnie wypuścił. Dwa mie- siące przeleżałam potem na brzuchu, tak miałam zbite pośladki.

— Zdjęcia? Nie myślałam wtedy o nich. Dosta- lam odbitki już po wojnie od córki znajomej, pani Tomaszewskiej, której syn przechował je do wyz- wolenia.

— Nie, to co robiliśmy wtedy, to nie było bohaterstwo, tylko obowiązek. Moim sukcesem było to, że po tych wszystkich przeżyciach jakoś się pozbierałam, zaczęłam żyć normalnie. Mimo bardzo trudnych warunków, wychodziłam z biednej rodziny, i już po szkole powszechnej poszłam do pracy w drukarni, po wojnie wychowując dwóch synów, swojego i zmarłej siostry zrobiłam maturę, skończyłam Akademię Sztuk Pięknych. Założyłam drugi dom, mam trzeciego syna, pracuję.

Pani Jadwidze Jędrzejewskiej-Ruff nie szczędzi- ło życie kłopotów. Dzięki swojej sile woli i pomocy życzliwych ludzi nie zalała się, dom, twórczość i działalność społeczna wypełniła jej czas. Trudno- ści tylko mnie dopingują — mówi. To dzięki takiej postawie zachowała pogodę ducha. Jako malarka pozostaje wierna realizmowi, ostatnio więcej tkani maluje, i choć swoje prace pokazywała już w Au- stralii nigdy jeszcze nie wystawiała w Plocku, a przecież warto je obejrzeć, zaprosić autorkę do miasta, w którym ma już tylko groby, wspomnienia i garstkę starych przyjaciół.



Rodzina — rodzinom!



Na zdjęciu z lewej — rodzina Ruffów podczas omawiania kolejnych wzorów wyrabianych przez siebie kufla, amfor i popielniczek. Z prawej — pani Jadwiga przy swoich pięknych kompozycjach malarskich.



Z pewnością każda z pań domu chciałaby, aby zdobiące jej mieszkanie przedmioty codziennego użytku były ładne i estetycznie wykonane. W poszukiwaniu twórców takich przedmiotów odwiedziliśmy rodzinę państwa Ruffów — plastyków, specjalizujących się ostatnio w ceramice artystycznej, dostępnej dla każdego z nas.

Mama — Jadwiga Jędrzejewska-Ruff uprawia malarstwo sztalugowe. Znałe są jej piękne kompozycje kwiatowe, ostatnio przywozła ciekawe prace ze swej podróży i pobytu w Australii. Tam właśnie zaprezentowała, wykonane przez siebie gobeliny, które wykonuje... ze wszystkiego co nawinie się pod rękę, a ma właściwy odcień. Nadmienić należy, że cieszyli się one takim powodzeniem, iż żaden z nich... nie powrócił do kraju.

Przez wiele lat pani Jadwiga zajmowała się grafiką wydawniczą i projektowaniem tkanin, ma też na swoim koncie prace literackie między innymi nowelę pt. „Na ołtarzu Ojczyzny” oraz liczne opowiadania o tematyce społeczno-wychowawczej. Od pięciu lat zajmuje się jednak wraz z mężem i synem ceramiką. Jak każdy artysta poszukuje stale nowych form, a jest to dziedzina, która daje wyjątkowo szeroki wachlarz możliwości, nie tylko spełnienia własnych oczekiwań, ale i świadomość tego, że piękno zaklęte w oryginalnej amforze czy kuflu nie zostanie zamknięte w muzeum, lecz stanowić będzie element dekoracyjny mieszkania poszczególnych ludzi.

Wyroby rodziny Ruffów spotkać można w sklepach „Cepelii”, wykonują je bowiem na zamówienie spółdzielni „Wzór”, której Jan Ruff jest współzałożycielem. Podobnie jak i żona uprawia on malarstwo sztalugowe, a także ścienne (mozaika, agrafitto) —

jest m. in. autorem fontanny na Mariensztacie.

Z pewnym sentymentem wspomina czasy, kiedy to wspólnie z grupą zapaleńców stworzyli spółdzielnię „Wzór”, której głównym zadaniem było uspołecznienie plastyków i przybliżenie sztuki zwykłym ludziom.

W ślady rodziców poszedł syn Marek — absolwent Liceum Plastycznego — od dzieciństwa „odychający” atmosferą pracowni, nie mógł się jej oprzeć. Połknął bakcyła, którym żyją rodzice. Wraz z rodzicami opracowuje coraz nowsze i ciekawsze wzory wyrobów ceramiki artystycznej, które następnie własnoręcznie wypalają w swym falenickim warsztacie.

Opr. — CAF.



Marek Ruff prezentuje piękne amfory wykonane przez ojca
Zdjęcia — Rybczyński (CAF)

SZACH

W ŚWIATOWEJ CZYNIE MA POLAK

Na początku każdy Międzyresortowa Federacja (FIDE) ogłasza klasyfikację najlepszych światu. Za podstawienia aktualnej listy służyły wyniki uzyskane w dniach 1-10. Na pierwszym miejscu się mistrz świata — Anpow — 2725 pkt. Wygrywa swego rodaka b. mistrza — Tala, który uzyskał Kolejne miejsca na listach zajmują: Korczn pkt., Portisch — 2655 i gajewski — 2635 pkt., Petrosjan i Spasski — pkt., Ribli — 2610 pkt., ghu — 2605 pkt.

Podobnie jak w poprzednich, tak i obecnie w setce najlepszych szachistów nie ma — niestety — jednego Polaka... *

W tradycyjnym dorocznej „IBM” zakończy dawno w holenderskiej wiosni Wijk aan Zee dzieląc 1-2 miejsca: Brown — po 10 pkt. z Dopiero trzecie miejsce Korczn — 8,5 pkt., w jąc Alberta, Timmarza sa — po 7,5 pkt.

Białe: Seirvan
Czarne: Korczn

PARTIA ANGLIJSKA

1.c4 Sf6 2.Sc3 e6 3.e4 d5 4.d:c3 6.b:c3 H:f6 7.d4 c5 8.S c:d4 10.c:d4 Gb4+ 11.Kf1 Ge5 13.Gc2 0-0 14.Hd3 Wd8 16. He4 Gd6 17.h4 Hf5 18. Gb3 Se7 20.h5 b6 21.He4 G2 23.Hh7 f6 24.Kg1 G:c4 2 26.a:b3 Kf7 27.Wg4 Wg8 28 W:d4 Ge5 30.Wd7 He1+ 3 32.Sd3 Ga3 33.Sf4 Wg8 3 35.Hd3 W:d7 36.H:d7 Wc8 38.Sg6 Wa8 39.S:e7 1 czar sie.

43 — KRZYŻÓWKA —

Znaczenie wyrazów:

POZIOMO: A-1) angielska wyspa na Kanale La Manche, A-10) święte księgi mazaizmu, C-5) szynk, karczm, D-1) postępowy pisarz brazylijski, D-11) zespół muzyczny złożony z 9 instrumentalistów, E-4) pasmo górskie w Ameryce Południowej, E-9) rzymski bóg miłości, E-1) waszmość pan, F-12) pierwiastek chemiczny o liczbie atomowej 23, G-6) jednośladowy pojazd drogowy, H-3) „przed” w języku Rzymian, H-10) część twarzu, I-1) uszczerbek, I-12) obchód imieniny 26 lipca, K-5) przenośna zasłona, przepierzenie, L-1) ognisko górskie na hali, L-12) „przed” w języku Rzymian, N-1)

6-E) dziedzina, zakres, pol 8-A) uczeń średniej szkoły 8-F) dramat muzyczny, 10-Gorgona, 11-A) posąg, 11-literackiej Nagrody Nobla 12-D) po niej porusza się cskie, 13-A) brytyjski pistolet nowy, 13-H) obwód przelub meblach, 15-A) uroczkościelna, 15-I) silny materiał chowy.

Po wpisaniu do diagram tych haseł należy odczytać rozwiązanie, które ustawię w następującej (K-1, L-4, C-8, D-2) (P-2, E-11, L-14, A-8, K-11, G-5)

cyjnego w Dachau. W końcu maja 1940 r. przybył do obozu w Mauthausen — Gusen.

W początkowym okresie pobytu w Gusen pracował w kamieniołomach Kastenhofen, potem w Deutsche Erd und Steinwerke, Bau-Bahnhof Komando, a przez ostatnie dwa lata w Rüstung Werke „Steyer”.

Po wyzwoleniu obozu w dniu 5 maja 1945 r. Kazimierz Jakubowski powrócił do kraju. Już jesienią 1945 r. podjął pracę zawodową. Początkowo pracował w przemyśle cukrowniczym, a od 1962 r. w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych.

Zmarł w Płocku 13 grudnia 1978 r.

Dane biograficzne na podstawie opracowania Krystyny Jakubowskiej, *Życie jednego człowieka 1940—1945* (w maszynopisie), zebrała B. R.

JADWIGA I EDWARD JĘDRZEJEWSKY

We wrześniu 1939 r. Edward zorganizował nam ucieczkę z miasta do lasu, do leśniczówki, która jednak po przesunięciu się linii frontu została ostrzelana. Rozeszła się pogłoska, że strzelają do mężczyzn. Wobec tego niebezpieczeństwa wróciliśmy do Płocka, do domu. Mąż od razu włączył się do pracy konspiracyjnej. Mieszkaliśmy przy ul. Sienkiewicza 8 (gdzie potem Niemcy spalili oficynę) i tu na strychu zamontowane zostało radio. Informacje z nasłuchu początkowo były podawane dalej ustnie. Potem wysiedlili nas na ul. Sienkiewicza 52, do mieszkania na pierwszym piętrze. Naprzeciw mieszkała Niemka, pani Lange; na parterze było biuro niemieckie.

Edward wcześniej, ja w 1940 r., wbrew jego woli, złożyłam przysięgę na ręce Krzechowskiego. Radio zamontowaliśmy w piecu. Początkowo pisałam gazetkę za ołtarzem w farze, gdzie oboje z mężem pracowaliśmy przy malowaniu kościoła. To było niebezpieczne, bo codziennie rano i wieczorem trzeba było przejść z maszyną do pisania obok gestapo. Zorganizowaliśmy więc miejsce do pisania w starej, gdańskiej szafie, pod pierzyną. (...) Potem Krzechowski postarał się o powielacz. (...)

Pracowaliśmy też nad sztandarem AK. Materiał dały siostry od Anioła Stróża i ks. Wyczalkowski. Sami projektowaliśmy go i haftowaliśmy. Chowaliśmy go za obrazem „Chrystus upadający pod krzyżem”, który miał podwójne dno. (...)

Przeżywałam aresztowania przyjaciół, nieraz ich uprzedzałam o niebezpieczeństwie swymi proroczymi snami. Opiekowałam się Genią Laszkiewiczową i jej małym synkiem, który urodził się już po aresztowaniu Laszkiewicza. Po ucieczce Krzechowskiego przeżyłam rewizję naszego mieszkania, w którym było wszystko potrzebne do roboty konspiracyjnej — Niemcy szukali człowieka, nie zwrócili uwagi na inne rzeczy. (...)

W sierpniu 1944 r. aresztowali Edwarda. Musiałam oczyścić mieszkanie, chociaż byłam nieprzytomna ze strachu i robiłam wszystko automatycznie przy pomocy dozorczy i siostry. Albumy zostawione przez Zy-

dówkę spaliłam. Radio z pieca wymontowałam, maszynę do pisania zabrała siostra. Żal było zniszczyć sztandar w beczce z farbą, więc schowałam go pod stertą węgla. (Po wyzwoleniu sztandar ten odebrały mi władze bezpieczeństwa i nie wiem, co się dalej z nim stało.) Żyłam w ciągłym strachu, że lada moment wejdą Niemcy. Nie odsłaniałam okna, nie jadłam, nie piłam, nieustannie modliłam się i codziennie chodziłam pod więzienie. Raz widziałam Edwarda skuto w kajdanach, zbitego, spuchniętego, ściśniętymi zębami dał znak, że nic nie powiedział. (...) Raz zabrali mnie na gestapo i mocno zbili, wypytując czemu tu przychodzę. Zagrozili, że zabiorą mi syna, jeśli nie przestanę tu przychodzić. Jeszcze nie wiedziałam, że mąż już nie żyje. Wróciłam do domu i przez miesiąc leczyłam rany. Potem przyszedł list, że Edward nie żyje. Nie wierzyłam w jego śmierć, szukałam go po wyzwoleniu — ale daremnie; ciała Jego też nie znalazłam. (...)

Jadwiga Jędrzejewska-Ruff

Jadwiga i Edward Jędrzejewscy prowadzili drukarnię gazetki „Mazowsze o Wolność Polski”, gdzie głównym redaktorem była Jadwiga, ps. „Znicz”. Gazetkę wydawano po nasłuchu radiowym. Aparat radiowy, za używanie którego groziła kara śmierci, został obłożony azbestem i wmontowany tak w piecu kaflowym, że w zimę palono w nim węglem, a aparat radiowy w gorącym piecu był czynny. Nasłuch był przez słuchawki łączone drucikami przez spoiny kaflowe, a na skali falę regulowaliśmy sztywnym cienkim śrubokrętem poprzez te same spoiny. Matrycę do druku pisała dzielna redaktor „Znicz” pod pierzyną, bo za drzwiami w drugim pokoju mieszkał Niemcy. I to było bezpieczne. Oddychanie ułatwiała rurka wystawiona nad pierzynę. Wszystkie te prace odbywały się na I piętrze



Jadwiga i Edward Jędrzejewscy

1989 ✓
II/6
w narożnym budynku ulic Bielskiej i Sienkiewicza 52 m. 2. (...)

Aresztowanie Edwarda Jędrzejewskiego, ps. „Myśl”, nastąpiło 10 sierpnia 1944 r., już po mojej ucieczce z Płocka. 16 sierpnia został zakatowany przez gestapo w Płocku. Postawę zaprzysiężonego żołnierza AK wykazał niezłomną, bo w czasie stosowanej przemocy i tortur milczał uparcie, mówiąc: *Nic nie wiem, nie powiem. To spowodowało gwałtowność śledztwa i szybką jego śmierć. Dochował wiernie tajemnicy złożonej w przysiędze, przez co pozostał wśród nas niezłomnym Bohaterem. Ciała jego żona nigdy nie odnalazła. (...)*

Tadeusz Krzechowski

CZESŁAW KOKOSZA

Urodziłem się 30 lipca 1921 roku w Płocku w rodzinie robotniczej. Po ukończeniu szkoły podstawowej zostałem przyjęty jako uczeń do pracy w Miejskiej Rzeźni, którą dzierżawił Niemiec Heine. Pracowałem tam do wybuchu wojny.

W 1939 roku kiedy Niemcy wkroczyli do Płocka, byłem już ścigany przez gestapo i właściciela rzeźni Heinego. Poszukiwano mnie za to, że w czasie nieobecności Heinego otworzyłem magazyny i wydałem wędlinę polskim żołnierzom, którzy przemieszczali się przez Płock na front. Nie miałem już innego wyjścia, musiałem uciekać.

Ojciec doradził mi abym uciekał do brata na Kresy. Brat mój Jan Kokosza służył w wojsku, w 86 pułku piechoty w stopniu sierżanta, jako rusznikarz. Po wielkich trudach i perypetiach dotarłem do Mołodeczna, gdzie stacjonował mój brat.

Cieszyłem się wolnością tylko jeden dzień, bo na drugi dzień wojsko Načalnogo Komissariata Wnutriennych Dieł (NKWD) zaczęło aresztować zarówno cywiliów jak i wojskowych. Razem z bratem i innymi żołnierzami zostaliśmy wepchnięci do samochodów i dalej na stację, a tam stały okratowane wagony i pełno żołnierzy NKWD, którzy stali przy nich z bagnietami. Wciśnięto nas w zatłoczone już wagony (...), później słyhać było tylko szept: *gdzie oni nas wywiozą — na Syberię czy Kamczatkę?*, każdy wiedział co to oznacza (pewna śmierć).

Przez pierwsze dwa dni nic nie jadłem, ani nie spałem, dopiero gdy dojechaliśmy do Smoleńska dano nam trochę chleba i wody. Dalsza podróż była do rzeki Dźwiny, a tam NKWD przetransportowało nas na barki, którymi płynęliśmy kilka kolejnych dni. Dalsza droga to już marsz przez Syberię aż do miejsca gdzie był łagier.

Naczelnik łagra powiedział nam, że jest to nasze miejsce pracy i tu będziemy pracować. Każdy dostał siekiere, pilę i łopatę, po to żeby zrobić sobie lepiankę, w której można by było spać. Warunki były bardzo ciężkie — głód, chłód, choroba i wszawica. Ludzie nie wytrzymywali tych warunków, umierali nagminnie. Ja również byłem ciężko chory na tyfus brzuszny i pla-

MUZEUM MAZOWIECKIE W PŁOCKU

Zamek Księżąt Mazowieckich, 09-402 Płock, ul. Tumska 2, tel.: 244-91 do 93

Nasz znak: In-410/22/89 / 005

Płock, dn. 6 lipca 1989r.

Szanowna Pani

Jadwiga Jędrzejewska-Ruff

W a r s z a w a

Muzeum Mazowieckie w Płocku dziękuje za подарowane do naszych zbiorów pamiątki ilustrujące życie i działalność Pani i Męża w okresie II wojny światowej. Uprzejmie też informujemy, że w informatorze do wystawy o okresie tym oprócz wspomnień Pani wykorzystamy również fragment wspomnień p. Tadeusza Krzechowskiego. Przekazane pamiątki natomiast już niedługo pokażemy na wystawie, w przyszłości zaś będziemy je wykorzystywać w działalności upowszechnieniowej, na lekcjach muzealnych i innych wystawach, które będziemy organizować.

Z wyrazami szacunku

dyrektorka
Muzeum Mazowieckiego w Płocku

mgr Tadeusz Krzechowski

OB/OB

M
M

Jadwiga Jędrzejewska-Ruff
 art. plastyk
 Warszawa,

Warszawa dn. 19.V.1990 r.

Światowy Związek
 Żołnierzy Armii Krajowej
 09-400 P ł o k k
 ul. Kobylińskieo 12
 na ręce Kol. Przewodnicząceo
 Zarządu

Szanowny Kolego!

W odpowiedzi na pismo z dnia 11.V.1990 r. dot. sztandaru, informuję:

Sztandar został zaprojektowany i wykonany przeze mnie i mojeo
 męża Edwarda Jędrzejewskieo. Przechowywany był w namalowanym w tym
 celu obrazie p.t. Chrystus upadający pod krzyżem. Obraz miał szeroką
 ramę i podwójne dno

10.VIII.1944 r. został aresztowany mój mąż, a 16.VIII.1944 r
 zamordowany przez gestapo w Płocku.

Sztandar ukryłam w węolu, w komórce.

Po wojnie pokazałam sztandar mojemu siostrzeńcowi
 Stanisławowi Wiśniewskiemu, który, po stracie rodziców, mieszkał
 u mnie z bratem Adamem. On z kolei, podczas mojej nieobecności,
 pokazał sztandar koleom: Rajmundowi Pąrowskiemu, i Zdzisławowi
 Nowakowskiemu. Wszyscy trzej do A.K. W i N

4.II.1946r. mój siostrzeniec, dwaj wyżej wymienieni koledzy
 i cała grupa młodzieży, zostali aresztowani.

W dwa dni po aresztowaniu przyszli do mnie funkcjonariusze U.B.
 i zarządzali wydania sztandaru. O sztandarze powiedział im na prze-
 słuchaniu jeden z koleów siostrzeńca. Nie wiem który.

Funkcjonariusz U.B. złożył sztandar i schował o pod mundur.
 Jako powód zabrania sztandaru, miało być podejrzenie, że sztandar
 należy do podziemia A.K. W i N.

Rozprawa grupy młodzieży A.K. W i N odbyła się 19.XI.1946 r.
 przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie, na sxxj sesji
 wyjazdowej w Płocku.

Mój siostrzeniec Stanisław Wiśniewski dostał wówczas dożywocie.
 Na skutek dwóch amnestii, siedział w wężeniu 8 lat. Podczas
 aresztowania miał 17 lat.

Podaję opis sztandaru: Po jednej stronie była Matka Boska
 Częstochowska i orzeł, na czerwonym adamaszku. Charakterystyczne

były pióra orła. ~~orłax~~ Każde pióro było wycięte z białej mory, przesyte przez środek złotą nicią i każde oddzielnie przyszyte jednym końcem do sztandaru. Twarze Matki Boskiej i Jezusa były malowane przeze mnie. Korony M.B. , Jezusa i orła , oraz szpony orła, były haftowane grubą, złotą nicią. Na dole, o ile pamiętam, był napis : "Za naszą i Waszą Wolność"

Po drugiej stronie, na białym tle, był krzyż harcowski, czerwony.

Załączam fotografię męża przy pracy nad sztandarem, oraz rysunek Matki Boskiej i orła. Jako wzór, służył mi rycina, który miałam w domu.

Słyszałam, że sztandar dłużej czas wisiał w sali U.B. Nie wiem, czy to prawda. To wszystko.

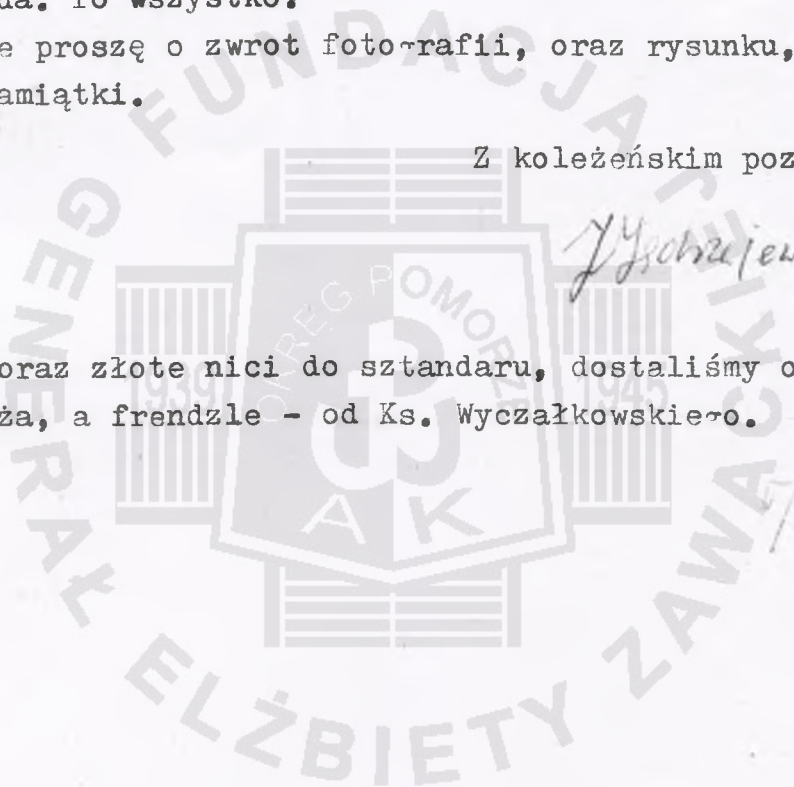
Uprzejmie proszę o zwrot fotografii, oraz rysunku, ponieważ to są drogie mi pamiątki.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

J. Wyczałkowska - Ruff

P.S.

Adamaszek, oraz złote nici do sztandaru, dostaliśmy od Sióstr Anioła Stróża, a frendzle - od Ks. Wyczałkowskiego.



IV Korespondencja
(2008) t. 2



Toruń, dnia 10.06.2003 r.

MEMORIAL

General Marii Wittek

L. dz. 2865/WSK-412/03

Pan Marek Ruff

00-403 Warszawa

(kopia)

Szanowny Panie,

Bardzo serdecznie dziękuję, że zechciał Pan odpowiedzieć na mój list i przekazał materiały dotyczące Pańskiej Matki śp. Jadwigi Jędrzejewskiej - Ruff. Materiały te, bardzo dla nas cenne, stały się podstawą do utworzeniateczki osobowej o numerze inwentarzowym T.3450/WSK, na nazwisko Jędrzejewska Jadwiga.

Mam jeszcze jedną prośbę. Czy mógłby Pan przekazać nam zdjęcia Pańskiej Matki, jeśli to możliwe, z okresu wojny, a także współczesne.

Jeszcze raz dziękuję, serdecznie Pana pozdrawiam i życzę dużo zdrowia.

Z wyrazami szacunku

Anna Jurkiewicz

mgr Anna Jurkiewicz

Dokumentalistka Działu: Archiwum WSK

Toruń, dnia 24.01.2003 r.

Pan Marek Ruff

00-403 Warszawa

Szanowny Panie,

Jestem dokumentalistką Działu: Archiwum Wojennej Służby Kobiet, który jest jednym z trzech działów Fundacji „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek”, działającej od 1990 roku w Toruniu. Na zbiory Archiwum WSK składają się materiały dotyczące wojennej działalności kobiet, przekazane nam przez Kombatantki lub ich rodziny.

Pana adres otrzymaliśmy od p. Maciejewskiej. W naszej Fundacji nie posiadamy materiałów na temat działalności konspiracyjnej Pana Matki śp. Jadwigi Jędrzejewskiej - Ruff, dlatego też ośmielam się Pana o nie prosić.

Bardzo proszę o sporządzenie relacji według schematu, który załączam do listu. Szczególnie zależy nam na wszelkich dokumentach dotyczących życia Pana Matki, takich jak np. metryka urodzenia, świadectwa szkolne, legitymacje, dokumenty poświadczające nadanie stopni wojskowych, medali, odznaczeń. Bardzo proszę o przesłanie choćby kserokopii. Jesteśmy również zainteresowani zdjęciami z okresu wojny, a także współczesnymi. Wszystkie te materiały są niezwykle cenne dla badaczy zajmujących się tą problematyką.

Przy naszej Fundacji powstało Muzeum, w którym gromadzimy dokumenty, odznaczenia i pamiątki z okresu okupacji. Zgromadzone przez nas eksponaty były prezentowane na wystawie pt. „Wojskowa Służba Polek” w Muzeum Okręgowym w Toruniu, a od połowy lutego tego roku wystawę będzie można obejrzeć w Gdyni, w Franciszkańskim Ośrodku Kultury. Jeśli zechciałby Pan przekazać nam pamiątki

obiecujemy otoczyć je opieką, a w przyszłości zaprezentować na podobnych wystawach. Jest to bardzo ważne aby nie zaginęły i nie uległy rozproszeniu wszystkie świadectwa przeszłości, tak aby mogły one ukazywać historię kolejnym pokoleniom.

W załączeniu przesyłam informacje dotyczące naszej działalności. Serdecznie Pana pozdrawiam i bardzo liczę na dalszą współpracę.

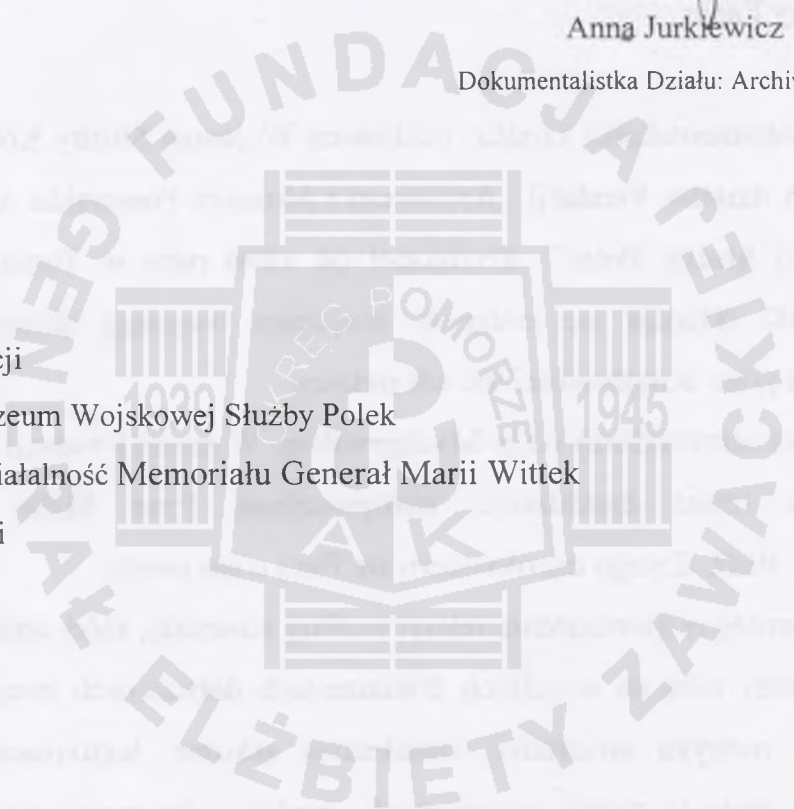
Z wyrazami szacunku

Anna Jurkiewicz
Anna Jurkiewicz

Dokumentalistka Działu: Archiwum WSK

Załącznik:

1. Ulotka Fundacji
2. Powstanie Muzeum Wojskowej Służby Polek
3. Powstanie i działalność Memoriału General Marii Wittek
4. Schemat relacji



JĘDRZE JEWSKA Jadwiga

